

# GŁOS SENIORA

Broad Peak ściana południowo-zachodnia z drogą Kazachów.  
Fot. Denis Urubko



stelnika. Zdjęć jest dużo, zrobione fachowo przez świetnego Tomasza Gębusia. Ale drobne wpadki też się zdarzają: fotka z Sokolików Romana Hryciowa (publikowana kiedyś w „Taterniku”) podpisana jest moim nazwiskiem, z kolei moje zdjęcie z Yosemite nie ma autora w ogóle. No ale bądźmy wyrozumiali. (Władysław Janowski) — Trudno się dziwić, że na łamach organu TANAP „Tatry” wciąż wraca tematyka zeszlórocznego dramatu tatrzańskich lasów. W początku roku ukazał się dodatkowy numer specjalny „Tatr”, zatytułowany „Orkan 19.11.2004 a jeho dôsledky”, zawierający kilka bardzo cennych artykułów i równo setkę dokumentalnych zdjęć, rysunków i diagramów, pokazujących rozmiary katastrofy i wyjaśniających jej meteorologiczno-topograficzne uwarunkowania. (Monika Nyczanka) — Od pięciu lat wraz z Żoną jesteśmy organizatorami jedynego na Bałkanach festiwalu filmów górskich. Miło mi poinformować, że w tym roku nasza impreza została przyjęta do International Alliance for Mountainfilm. We wcześniejszych edycjach nagrody zbierały też filmy polskie. W trakcie tegorocznej edycji (28–30 października) chcielibyśmy pokazać m.in. „Odwrot” Jerzego Surdela, który zeszłej jesieni triumfował w Banff. Miejscem naszego festiwalu jest bogaty w tradycje górskie Sliwen, filmy są jednak też wyświetlane w Sofii w tzw. Echu Festiwalu, które odbywa się w gościnnym Instytucie Kultury Polskiej. (Petyr Atanasow)

## LUZKIE SPRAWY

● Ogłoszono raport o współpracy w czasie wojny wywiadu polskiego z brytyjskim. Wynika z niego, że 44% informacji Brytyjczyków pochodziło od służb polskich, które były najlepszą siatką wywiadowczą aliantów. Przypomnijmy, że bardzo cennym agentem był w Wiedniu Karol English („Taternik” 2/1973), pracę w wywiadzie Tadeusza Jacobiego wspomnieliśmy w zeszytce 16 naszej BH. W komórce wywiadu AK pracował ojciec Heinrichów, Antoni Ludwik, kiedyś członek ST AZS. Jako techniczny pracownik wywiadu (szyfrant) stracił życie Jan Gnojek, rozstrzelany w Oświęcimiu. ● Andrzej Matuszyk jest od lat współpracownikiem Polskiego Słownika Biograficznego, w którym zamieszcza wzorowo opracowane hasła ludzi gór. Niedawno był biogram Stanisławskiego, ostatnim jest wydrukowany w zeszytce 175 (s.521–523) wyczerpujący życiorys Bronki Staszek-Polankowej, narciarki, twórczyni schroniska pod Przysłopem Miętusim i uczestniczki powstania warszawskiego. Zdumiliśmy się, że aż tyle można było zebrać o dawno zmarłej zawodnicze i miłośnicze Tatr. ● W niedzielę 10 lipca w kościele oo Kapucynów przy ul. Loretańskiej w Krakowie została odprawiona msza św. za spokój duszy Piotra Kalmusa, który w wieku 30 lat zginął w lawinie na filarze Nanga Parbat („Taternik” 1/86 s.45). To już dwadzieścia lat... ● W Czechach zmarł śląski taternik sprzed półwiecza, Zygmunt Janas. Jednym z jego najlepszych osiągnięć było I zimowe przejście północnego filara Wielkiej Teriańskiej Turni – z Jerzym Rudnickim (Druciarzem) 27 i 28 marca 1958 roku. Z tym samym partnerem zrobił też interesujące wejście zimowe na Mięguszowiecki Szczyt Pośredni. ● *Polish legend* Wanda Rutkiewicz nie jest już (pośmiertnie) rekordzistką pod względem liczby zdobytych ośmiotysięczników. W tym sezonie swoje ósme 8-tysięczniki zaliczyły Hiszpanka Eburne Pasaban (Nanga Parbat) i Austriaczka Grinde Kaltenbrunner (Gasherbrum II). Nie do wyrównania jest jednak jakość wejść Wandy: pierwsza na K2, trzecia na Evereście, pierwsza na Gasherbrumie III, pierwsza w żeńskim zespole na Nanga Parbat...

## GÓRSKIE TO I OWO

● Do końca lipca nie było ani jednego wejścia na K2, a większość zniechęconych wypraw opuściła już bazę pod tym szczytem. Do nielicznych wytrwałych należy liczący na zmianę pogody team Ani Czerwińskiej, zjawiała się też nastawiona na tygodnie sierpniowe wyprawa z Kazachstanu (lider Maksut Żumajew). ● Sikkim zaprasza wszystkich zdobywców Kangchendzongi na jubileuszowe spotkanie w dniach 16–19 września 2005 w stolicy Gangtoku. Od chwili przylotu całość kosztów biorą na siebie organizatorzy zlotu. Ponieważ na czerwcowej imprezie jubileuszowej w Katmandu raczej zabrakło delegacji z Polski, może ktoś z weteranów wybierze się do Sikkimu? ● W dniach 25–31 lipca 2005 w Skalkach Rzędkowickich odbył się 25-osobowy obóz „Polska Jura 2005” czeskiego narybku wspinaczkowego w wieku 13–19 lat. Mimo zmiennej pogody, uczestnicy przeszli 60 dróg, w tym 15 o trudnościach 6 i 6+, 13 w stopniu 7 i po jednej w 8-, 8 i 9. Młodzieży towarzyszyło 3 instruktorów, zgrupowanie zorganizował Český horolezecký svaz. ● Trwają rewelacyjne odkrycia jaskiniowe w masywie Horwackiego Uplazu. Obserwuje się u nich Wojciech W. Wiśniewski m.in. w „Dzienniku Polskim” i „Tygodniku Podhalańskim” – warto śledzić te ważne i ciekawe publikacje. ● W piśmie ŚL TANAP „Tatry” 3/2005 Ivan Bohuš nawiązuje do wstrząsów sejsmicznych na Podhalu z 30 listopada 2004 i zestawia kronikarskie wiadomości o trzęsieniach ziemi w Tatrach i pod Tatrami. Ten sam temat porusza organ TPN „Tatry” w numerach 2(12) i 3(13) w świetnych artykułach Zbigniewa Ładygina i Wiesława Sierzewskiego. W GS 12/2004 zamieściliśmy notatkę o tych dawnych trzęsieniach, dorzucając wiadomości z lat 1716–1717 (Czarny Dunajec) i 1838 (Szflary, Żdział), uzupełniające wykazy wyżej wspomnianych autorów.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200507.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

## GÓRY AZJI KIEŁKOWSKICH

Po wydanej w roku 2003 części I („Wprowadzenie”), ukazał się tom II „Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu” Jana i Małgorzaty Kiełkowskich, zatytułowany „Góry Azji”. Autorzy nie łudzą się, że ktokolwiek przeczyta ich dzieło, ale też nie po to je tworzą. Książek do czytania o wyprawach nie brakuje, albumy pełne są cudownych zdjęć, szeroką rzeką płyną aktualności z gór, na które nie musimy już wyczekiwać miesiącami. Ten *embarras de richesse* ma tę ujemną stronę, że obserwatorzy himalajskiej sceny czują się pogubieni w mnogości informacji, w coraz szczegółowszej geografii wysokich krain, w chwiejnej transkrypcji nazw gór, w coraz drobniejszych oczkach siatki dróg, wreszcie w ulegających erozji zasadach wysokogórskiej gry. Jeśli chodzi o góry Azji – największe i najwspanialsze na świecie – tom II WEGA selekcjonuje dla nich i porządkuje alfabetycznie tę wiedzę, staje się przewodnikiem po gąszczu dróg, zajmując miejsce na najpodręczniejszej z domowych półek, obok książki telefonicznej, słowników i – *last but not least* – „Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej” Paryskich. Jego pojawienie się jest w literaturze górskiej wydarzeniem światowym, ponieważ pozycji o tej szczegółowości dotąd nie było i pewnie długo nie będzie, jeśli w ogóle ktoś odważy się podjąć trud stworzenia podobnego dzieła. „Jak oceniasz Kiełkowskich?” – spyaliśmy Jurka Wałę. – „Muszę powiedzieć, że służy mi znakomicie, nie potrzebuję ślęczeć nad stosami papierów, by odszukać jakiś szczegół. Tu wszystko jest pod ręką. Książka kosztuje sporo, ale chcesz – nie chcesz, musisz ją mieć na biurku.”

WEGA jest z założenia dziełem zbiorowym, jednak w „Górach Azji” współpracowników widać tylko na obwolucie, bez mała wszystkie hasła sygnowane są „JKi”. Teksty wspiera bogaty materiał ilustracyjny z dużą liczbą nabytych treścią map, z których tylko kilka oznaczono jako przeniesione z obcych źródeł (takich jak Japanese Alpine News, Pobieżdionnyje Wierszyny). Dobrze że tom utrzymany jest autorsko i wydawniczo w skromnym encyklopedycznym stylu – bez kokietowania czytelnika ozdóbkami, kontrami, złotymi myślami w ramkach. Takie nowinki szybko się starzeją, a dzieło tej rangi ma przetrwać stulecia – przykładem nasz „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego” z lat 1880–1895, staroświecki, nie wolny od błędów, ale po dziś dzień niczym lepszym nie zastąpiony. Kiełkowscy mają na twardych dyskach już większość materiału z innych kontynentów i kolejne tomy obiecują kończyć w rytmie rocznym. Ale wydawnictwo „Stapis” już po tych dwóch tomach może być dumne z podjętego dzieła.

Czy w „Górach Azji” nie ma usterek? Oczywiście są, niektóre rzucają się w oczy, jak np. częściowo słabe ilustracje. O części autorzy już wiedzą, na inne przyjdzie kolej, kiedy poujawniają się w trakcie użytkowania książki. Pamiętajmy jednak, że pewnego (sporego zresztą) procentu błędów nie wstydzą się nawet dysponujące wielkimi sztabami ludzi Larousse, Brockhaus czy Britannica.

Znane jest powiedzenie, że czas warto poświęcać tylko tym książkom, które zasługują na nagrodę Nobla. Dzieło Kiełkowskich Nobel raczej nie grozi, ale Złoty Czekan na koniec pracy byłby zapewne jakąś rekompensatą za ich trud i uznaniem dla ogromu górskiej wiedzy, jaki reprezentują. Przed nimi już tylko 5 tomów – przedostatnim będzie słownik biograficzny, w którym wielu z

nas seniorów znajdzie własne nazwiska i daty urodzenia – daty bardzo się przydadzą, gdyż sami wskutek postępu sklerozy nie będziemy ich już pamiętali. Dbajmy o zdrowie, by dożyć tej chwili...

*Józef Nyka*

Wielka Encyklopedia Gór i Alpinizmu. Tom II Góry Azji. Pod redakcją Małgorzaty i Jana Kiełkowskich. Wyd. Stapis. 2005. Stron 805. Encyklopedią najkorzystniej jest kupić wprost w wydawnictwie „Stapis”, ul. Floriana 2a; 40-135 Katowice. Tel./fax: +48 (32) 206 86 41. E-mail: biuro@stapis.com.pl.

### POLSKIE WYCHODZENIE Z CIENIA

18 czerwca 2005 wyruszyliśmy w góry z andyjskiego Caras, skąd otwierają się niesamowite widoki na Huandoy i Huascarán. Wspinaliśmy się w Cordillera Blanca, niestety już po trzech tygodniach z powodu kontuzji jednego z członków zespołu musieliśmy zakończyć działalność. Ale wyjazd i tak był owocny. 22 czerwca weszliśmy własnym wariantem na siodło Sfinksa (Arkadiusz Grządziel i Bogusław Kowalski, trudności do V). 24 czerwca, już z Jerzym Stefańskim, zrobiliśmy wypad kondycyjny na filar Nevado Caras – dotarliśmy do wysokości około 5100 m. 26 czerwca przeszliśmy wschodnią ścianę Sfinksa drogą oryginalną (7a OS). Dni od 29 czerwca do 1 lipca zajęło nam poręczowanie nowej drogi w lewej części południowej ściany tego szczytu (170 m). 3 i 4 lipca ukończyliśmy drogę, którą nazwaliśmy „Wyjście z Cienia” (Salida desde la Oscuridad, 680 m, VI 6b A2). Zgodnie z tym, co podają periodyki, w partii tej panuje dotkliwe zimno, a skała jest miejscami krucha. Na trzy godziny przed zmierzchem, nagle naszą głowę objęło oślepiające gorące słońce. Mimo że byliśmy już na szczycie Sfinksa po zrobieniu Original Route, powtórzyliśmy wejście na niego jeszcze raz, mocno przygrzewani słońcem. W dniu 9 lipca wspięliśmy się własnym wariantem na Artensoraju (6025 m), na lewo od drogi normalnej (TD-). Drobny ale douczuliy uraz jednego z nas położył kres dalszym planom wspinaczkowym.

*Bogusław Kowalski*

### TATRY W LIPCU

Przez dwa ostatnie tygodnie lipca siedziałem w Tatrach. Pogoda jak to w pierwszej połowie lata – dużo więcej deszczu niż słońca. W zachodnich Tatrach Słowackich – pustki, to samo w Koperszadach. Za to przy polskich schroniskach – istny wyraj, a na szosie do Morskiego Oka – horror. Ruch taternicki typowy dla ostatnich lat. Na Hali kilka zespołów (głównie instruktorzy z kursantami), nie inaczej przy Morskim Oku. Choć był nawet taki dzień, kiedy do morskooczej Książki Wyjść wpisało się aż (!) 12 zespołów, z tego 8 na Mnicha. Na toprowskim dyżurze trafiła mi się akcja ze szczęśliwym finałem. Przy wycyfowaniu się z filara Kazalnicy (po biwaku) w ścianie utknął solista, który nie mógł ściągnąć liny źle przepiętej przy zjeździe z krawędzi dużego okapu. Jak to się teraz praktykuje, zadzwonił z komórki do mojej dyżurki z prośbą o pomoc. Był wieczór, spędził więc jeszcze jedną noc w ścianie. Szybka akcja (ze schroniska ruszyliśmy na piechotę, bo wiatr, deszcz i mgła uniemożliwiły użycie śmigłowca) trwała zaledwie 5 godzin dla chłopaka i 8 godzin dla ratowników. Szybkie podejście na Kazalnicę, poręczowanie do krawędzi ściany (220 m w dół), błyskawiczny zjazd w szelkach Grammingera i o 13 taternik był już pod ścianą. Jestem naprawdę pełen podziwu dla moich młodszych (z wyjątkiem „starucha” Maćka Pawlikowskiego, który kierował akcją wraz z Janem Krzysztofem) kolegów z TOPR. Pełny profesjonalizm!

*Andrzej Baron Skłodowski*

### NOWA DROGA NA BROAD PEAK

„25 lipca 2005 o godz. 11.30 alpinisci z Kazachstanu Denis Urubko i Siergiej Samojłow weszli na Broad Peak nową drogą, ścianą południowo-zachodnią. Ściana przebyta stylem alpejskim!” – Tę gorącą jeszcze wiadomość przekazał nam emailem Konstanty Guzowski z Ałmaty. Kazachowie zaczęli wspinaczkę 19 lipca z namiotu u stóp śnieżno-lodowej flanki. Szli stylem alpejskim, biwakując pięciokrotnie w namiociku. Trudności liczącej 3000 m wysokości ściany były duże, podwyższała je permanentna niepogoda: wiatr, zamieci, w górnej części masy grożącego lawinami śniegu. Na szczycie stanęli w południe 25 lipca, zapewne jako jedyni w roku 2005 (inni docierali tylko do Rocky Summit), zeszedli drogą normalną z jednym biwakiem. „Wszystko było do granic możliwości – mówi Urubko – pogoda, warunki śnieżne, wysokość, nasze siły”. Wyczyn obu alpinistów jest największym osiągnięciem sezonu w Karakorum, tym cenniejszym, że chodzi o do-

piero trzecią drogę na Broad Peak (po drodze normalnej i zapomnianej drodze Carsolia). Dla Samojłowa był to pierwszy w ogóle 8-tysięcznik.

Dopinając swoją Koronę Himalajów, na Broad Peak wspiął się też Piotr Pustelnik w towarzystwie Artura Hajzera. I jemu nie udało się dotrzeć do głównego wierzchołka, a na dodatek podczas odwrotu doszło do groźnego wypadku, o którym głośno było w mediach. Podczas zejścia z przełęczy (7900 m) spadł Artur, 50-metrowy lot zakończył się jednak „tylko” skruceniem stopy. Podczas międzynarodowej akcji opuszczania rannego w dół wydarzył się drugi upadek, tym razem 500-metrowy. Spadł Słowak Martin Gablik – i on cudem bez szwanku. Ucierpieli natomiast dwaj prowadzący ewakuację Artura ratownicy włoscy: jeden leciał później z nim helikopterem do szpitala i miał „nogę czarną od odmrożeń”. Mają chłopcy życzliwego Anioła Stróża. A czy ktoś oficjalnie podziękował tym ofiarnym (i poszkodowanym) ochotnikom z Włoch, Słowacji, USA?

### WYSOKA CENA APARATU

Tragiczny wypadek z udziałem alpinisty polskiego wydarzył się 18 lipca 2005 w Bugaboos w Kanadzie. Według świadków, wspinacze David Ireland i Piotr Uziębło, obaj z Chicago, byli na drugim wyciągu drogi Lions Way (II 5.6) na Eastpost (Crescent) Spire. Podobno jeden z nich upuścił aparat cyfrowy, po który postanowili zjechać. Jako pierwszy zjechał Uziębło. Starając się zmniejszyć obciążenie niezbyt pewnego stanowiska, częściowo schodził z pomocą liny. Niestety, pod drugim członkiem zespołu stanowisko urwało się: Ireland spadł na całą długość liny, odnosząc śmiertelne obrażenia. Zmarł na miejscu. David C. Ireland (1953–2005) był członkiem Chicago Mountaineering Club. Piotr Uziębło w kraju jest pamiętany z lat osiemdziesiątych, kiedy wspiął się w barwach Sudeckiego Klubu Wysokogórskiego (znalazł się nawet na zdjęciu z Kotłów opublikowanym na okładce „Taternika”). Wypadek wywołał liczne komentarze. Jego opis wraz z analizą będzie można znaleźć w ANAM (Accidents in North American Mountaineering) 2006.

*Władysław Janowski*

### POŻEGNANIA

12 lipca 2005 zmarł nagle w Wałbrzychu w wieku 64 lat **Tadeusz Rojek**, inż. budownictwa lądowego, z zamiłowania taternik jaskiniowy, uczestnik pierwszej polskiej wyprawy do jaskiń Austrii w 1969 roku. W następnych latach uczestniczył w wyprawach eksploracyjnych m.in. do Gruberhornhöhle i Jubiläumshöhle w Austrii oraz do jaskiń na Ukrainie i w Pamiro-Ałaju. Kierował też wyprawą do Spluga della Preta we Włoszech. Był współzałożycielem Akademickiego Klubu Grotołazów w Gliwicach a potem członkiem STJ w Zakopanem i Speleoklubu Morskiego PITK w Gdyni. Uczestnicy wypraw górskich i jaskiniowych mogli liczyć na niego nawet w najtrudniejszych sytuacjach. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w Wałbrzychu. (*Apoloniusz Rajwa*)

Z opóźnieniem dotarła do nas wiadomość o śmierci w wieku 63 lat znanej czesko-amerykańskiej himalaistki i wybitnej botaniczki, **Věry Komárkovéj**. Wspinająca się ona w czeskich piaskowcach i w Tatrach, także w różnych górach świata, często w trakcie zgrupowań Rendez-vous Hautes Montagnes, w którym to klubie przez wiele lat działała. W r. 1977 uczestniczyła w I przejściu wschodniego filara Mount Dickey na Alasce. 1978 weszła w skład 13-osobowej wyprawy amerykańskiej na Annapurnę i 19 października wraz z Irene Miller i Szerpami dokonała I kobiecego wejścia na ten szczyt. Próbę powtórzenia wejścia życiem przyplacili Vera Watson i Alison Chadwick-Onyszkiwicz. W r. 1984, 13 maja, odniosła kolejny wielki sukces: wraz z Diną Štěrbovą i Szerpą Ang Ritą dokonała I wejścia kobiecego na Cho Oyu. Wiosną bieżącego roku jako jedyna kobieta weszła w skład wyłonionej drogą konkursu naukowej wyprawy na Antarktydę – niestety, śmierć w dniu 25 maja 2005 uniemożliwiła jej realizację zamierzeń.

### COŚ Z KULTURY

2 lipca 2005 na Plantach w Krakowie odbyło się otwarcie zapowiedzianej w GG wystawy fotografii Walerego Eljasza, która ładnie się zaprezentowała i budziła duże zainteresowanie. Obecny był potomek rodu Eljaszów, p. Wojciech Eljasz-Radzickowski, zjawili się pracownicy Muzeum Etnograficznego, było też trochę braci klubowej, m.in. rzadko widziany Ryszard Gradziński. (*Barbara Morawska-Nowak*). — Czy mieliście już okazję spojrzeć na podręcznik „Wspinaczka skalna” Krzyśka Tretera? Bardzo chwalebny przez recenzentów na tylnej okładce – od Maćka Popki, przez Ludwika Wilczyńskiego po Piotra Pu-